

Naszemu województwu

(1) Bieżący rok przyniósł naszemu województwu poważny wzrost placówek pocztowych. Ogółem uruchomiono w tym roku 98 placówek z tego 94 w gromadach, a pozostałe w miastach: Dębicy, Mielcu i Rzeszowie.

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 307 (1726) — Rzeszów, środa 29 grudnia 1954 r.

STALINOGRÓD (PAP). „Rafamet” — skrót nazwy Raciborska Fabryka WYROBÓW Metalowych — taki napis widnieje na kilku różnych typach obrabiarek produkowanych przez załogę fabryki raciborskiej na eksport.

m. in. w dalekiej Argentynie. W halach produkcyjnych fabryki przygotowuje się już pierwszą partię tych maszyn do wysyłki. Są to specjalne tokarki kolejowe.

Obrabiarki ciężkie różnych typów — to specjalność eksportowa raciborskiej fabryki.

M. in. załoga „Rafametu” produkuje na eksport uniwersalne obrabiarki typu KCE-200 tzw. karuzelówki, rolownice do czopów wagonowych i wiele innych obrabiarek kolejowych.

Obrabiarki z naszych zakładów — mówi dyrektor fabryki inż. Marian Kuchta — dzięki swej wysokiej jakości i sprawności, mają już ustaloną markę na rynkach zagranicznych. Nasza załoga, doceniając ważność eksportu, dzięki któremu zdobywamy cenne dewizy na import potrzebnych nam surowców oraz artykułów konsumcyjnych, dokłada starań, aby maszyny opuszczały nasz zakład, były jak najlepszej jakości. Toteż nie mieliśmy dotychczas reklamacji od odbiorców.

Dokumenty obustronnych zobowiązań

Zakładowe akta o długofalowym współzawodnictwie — obustronne zobowiązania, zawarte pomiędzy załogami a dyrekcjami zakładów pracy, to niejako próg, z którego zakłady przejść mają do zakładowej umowy zbiorowej. Umowa ta stanie się podstawą w formie udziału większości załóg we współgospodarzeniu zakładami, podstawową metodą walki o poprawę warunków materialnych, społecznych i kulturalnych robotników.

Podpisane w bieżącym roku akta o długofalowym współzawodnictwie stanowią dokument obustronnych zobowiązań, które w żadnym wypadku i przez żadną ze stron nie mogą zostać zlekceważone i łamane.

Tymczasem okazuje się, że niektóre dyrekcje zakładów — weźmy dla przykładu zakłady z branży budowlanej i ceramicznej — lekceważą złożone przez siebie podpisy pod zobowiązaniami przyjętymi wobec robotników. I nie umniejsza tu stopnia lekceważenia różnica w tzw. „ciężarze gatunkowym”, to znaczy czy nie zrealizowany został punkt brzmiący: urządzimy boisko sportowe dla załogi, czy też: uruchomimy i wyposażymy gabinet lekarski dla robotników naszego zakładu.

Podjęcie przez dyrekcję zobowiązań bez pokrycia ma jeszcze inny aspekt — aspekt natury politycznej. Od zaufania bowiem załogi do ludzi kierujących zakładem zależy jej stosunek do wytyczonych i stawianych do wypełnienia zadań — do zadań naszego budownictwa socjalistycznego, naszych narodowych planów gospodarczych. Do realizacji programów wyborczych Frontu Narodowego, do wypełnienia wielkich wytycznych II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Toteż czy dyrekcje podjęły zobowiązania II tylko dla zadocierzenia sprawozdawczości i samouspokojenia własnych bezdusznych ambicji, czy podjęły je lekkomyślnie z góry przewidując ich nierealność, czy — dowodząc swego lekceważącego, obojętnego stosunku do załogi i braku odpowiedzialności za przyjęte na siebie zadania nie wypełniły ich — we wszystkich tych wypadkach karygodne jest niedotrzymanie umowy.

wienia w stołówce robotnicy RPZB Stalowa Wola, RPZB Mielec, nie wybudowano ani hoteli robotniczych, ani łazienki dla robotników w Zjednoczeniu Robót Inżynierskich OBM Nr 3 w Rzeszowie, mimo iż termin zobowiązania upłynął 22 lipca 1954 r!

Tak więc między zobowiązaniami a ich wykonaniem zachodzi sprzeczność, o której usunięciu nie pomyśleli po dziś dzień nadrzedne instancje związkowe, ograniczając się jedynie do przyjmowania sprawozdań i milczącego aprobowania istniejącego stanu rzeczy. Nie wyezekowano bowiem od tych dyrekcji wszystkiego do czego się one zobowiązały, nie spowodowano, by te dyrekcje, które zawiodły oczekiwania robotników — otwarcie, szczerze wytłumaczyły załodze przyczyny, jakie zahamowały względnie nie pozwoliły na wypełnienie aktu o współzawodnictwie w 100 procentach.

Obojętne jest co nie zostało zrealizowane. Każdy punkt, opiewający na najdrobniejszych nawet zobowiązania, dotyczące chociażby tylko wytyczki do Krakowa, Nowej Huty czy też zorganizowania życia sportowego, ma swoją wagę i pozwala robotnikowi wysnuć wniosek, że niewiele może oczekiwać od swego kierownictwa w sprawach poważniejszych, skoro nie potrafi ono wypełnić zobowiązań drobnych.

Trzeba więc z kolei dyrekcjom wysnuć wniosek: akta o długofalowym współzawodnictwie między dyrekcją a załogą nie mogą pozostać niezrealizowane. Oczywiście w ciągu trzech dni, jakie dzielą nas od zakończenia bieżącego roku, kosztem nawet obrzydliwego wysiłku nie da się nadrobić zaległości. Niemniej jednak wysiłek jest konieczny — aby w najbliższym czasie zmniejszyć te zaległości do minimum, a następnie całkowicie je zlikwidować i odzyskać zaufanie załogi.

Dzień naszego województwa

Robotnicy RPZB oddali do użytku nowe obiekty przemysłowe

(e) Robotnicy RPZB przy WSK Rzeszów realizując swoje zobowiązania wykonał II roczny plan na 10 dni przed terminem w 110 proc. Ponadto w wyniku wykonania swych długofalowych zobowiązań załoga używając oszczędnie surowców, skracając o 13.000 roboczo-godzin czas budowy, upłynniając rezerwy i podnosząc jakość produkcji wypracowała oszczędności w wysokości około 133.000 zł. Wielu robotników indywidualnie przyczyniło się do osiągnięcia tych wyników.

M. in. malarz Leon Trąd wyrabiał średnio 320 proc. normy. Zdobył on I miejsce we współzawodnictwie w skali krajowej w II kwartale br. i osiągnięcia swe powiła również w III kwartale, zdobywając II miejsce w skali ogólnokrajowej.

Wśród murarzy wyróżnił się ob. J. Rel, który wraz ze swoją brigadą wykonał 280 proc. normy. W III kwartale br. zdobył on I miejsce w skali ogólnokrajowej we współzawodnictwie o tytuł „Najlepszej brigady”. Z brzdaków roboczych najlepszymi wynikami pochwycić się mogą J. Majchrowski i Orzech. Te wspaniałe wyniki w realizacji zobowiązań przodujący robotnicy RPZB przy WSK Rzeszów osiągnęli dzięki stosowaniu przodujących metod polskich i radzieckich nowatorów.

Załoga budowy przy hucie Stalowa Wola wykonała plan roczny w 107 proc. Wy-

konanie rocznego planu przed terminem zagwarantowała m. in. realizacja zobowiązań, dzięki którym załoga oddała do użytku inwestora kilka ważnych obiektów. Na wyróżnienie w realizacji zobowiązań zasłużyła brigada murarska przewodnika prac J. Macurzynskiego — przekraczająca 270 proc. normy oraz brigada ciesielska J. Trybały i M. Kutły, które średnio osiągały po 226 proc. normy i wiele innych brigad.

Ile kosztuje ropa naftowa w dalekim Kuwejcie, a ile woda

— dlaczego 20 ludzi mieszka w jednej izdebce — dowiedzie się z artykułu zamieszczonego na str. 4 pt.

„Czym jest nafta dla kapitalistów”

Pierwsze zajęcia szkoleniowe członków prezydiów gromadzkich rad narodowych

W dniach od 28 do 30 grudnia 1954 r. odbywają się pierwsze zajęcia szkoleniowe przewodniczących prezydiów gromadzkich rad narodowych. W związku z tym w dniu 22 grudnia 1954 r. odbyła się w Rzeszowie jednodniowa kurso-konferencja z wykładami, na której omówiono stronę organizacyjną oraz formy przeprowadzenia szkolenia.

Szkolenie przewodniczących prezydiów odbywa się w powiatach. Spotkają się

tam po raz pierwszy przewodniczący nowo wybranych gromadzkich rad narodowych z aktywnym Powiatowej Rady Narodowej w celu omówienia podstawowych zadań, które wypełniać będą już od pierwszej chwili prezydium gromadzkich rad narodowych.

Przewodniczący prezydiów GRN przedyskutują takie zagadnienia jak: zadania gromadzkich rad narodowej w walce o wzrost produkcji rolnej, formy i metody masowo-organizacyjnej pracy gromadzkich rad narodowych, gospodarkę finansową, zadania prezydiów w orzecznictwie karno-administracyjnym, realizację obowiązkowych dostaw, sprawy ewidencji ludności, świadczeń w naturze, sprawy melioracji i wojskowe, itp.

23 nowe szkoły otrzymała młodzież

(1) W województwie rzeszowskim w roku bieżącym oddano do użytku młodzieży w miastach i wsiach 23 nowe szkoły o łącznej ilości 91 izb lekcyjnych i 13 sal gimnastycznych.

Duże sumy przeznaczono także na remonty kapitalne szkół, przedszkoli, domów dziecka itp. I tak w roku 1954 odnowiono 51 szkół podstawowych, 11 liceów ogólnokształcących, 4 internaty, 4 licea pedagogiczne, 3 internaty, 2 przedszkola, 5 domów dziecka, domów wczasów dziecięcych i ogródek jordanowski. Razem wyremontowano 90 budynków. Ogólne koszty remontów są o 14 proc. większe niż w roku ubiegłym.

Ważne dla młodzieży!

Każdy uczestnik konkursu pt.

„MOJA DROGA DO ZMP” może uzyskać cenną nagrodę

Przed tygodniem ogłoszony został na łamach naszego pisma konkurs pt. „MOJA DROGA DO ZMP” na opowiadanie traktujące o pracy młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej na wszystkich odcinkach naszego życia, o jej wroście ideowym, o tym jaką drogą młodzi chłopcy i dziewczęta doszli do organizacji ZMP i jaki jest ich dalszy udział w pracy kół ZMP i w realizacji ogólnonarodowych zadań.

Uczestnicy konkursu winni pisać szczerze i prosto o własnych przeżyciach, o krętych niekiedy drogach ich dojrzewania — do światła domowego zetempowca, szeroko poruszając problem pracy wychowawczej wśród całej młodzieży, nie pomijając tzw. spraw drażliwych.

Przypominamy, że w konkursie może brać udział cała młodzież naszego województwa a więc i niezorganizowana.

Organizatorzy konkursu — Zarząd Wojewódzki ZMP i Redakcja „Nowiny Rzeszowskie” przyznają za najlepsze prace konkursowe nagrody:

- 1 rower m. „Bałtyk”
2 radioodbiornik m. „Pionier”
3 radioodbiornik m. „Pionier”
4 aparat fotograficzny
5 aparat projekcyjny

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają wartościowe nagrody książkowe.

Dziś w numerze:

Z. R. — ZMP-owiec — sportowcem wysokich wartości.
R. JURYS — A przecież można inaczej...

42 spółdzielnie produkcyjne podzieliły dochody

Już 42 spółdzielnie produkcyjne w naszym województwie podzieliły na dorocznych zebraniach bilansowe swoje dochody. Wieńce spółdzielni przystąpiło do tegorocznych zebrań z poważnymi wynikami w swej gospodarce a członkowie tych spółdzielni uzyskali wysokie dochody.

W powiecie przemyskim np. członkowie 12 spółdzielni podsumowali na zebraniach swój całoroczny dorobek i wytyczyli drogę dla dalszej pracy. W powiecie gorlickim zebrania takie odbyły się w 6-ciu spółdzielniach.

Chłopi indywidualnie obserwując przy bilansach dorobek spółdzielców, deklarują często chęć wstąpienia w ich szeregi. Tak było np. w spółdzielni produkcyjnej Kuńkowa w pow. gorlickim, gdzie dwóch chłopów indywidualnych podpisało deklarację wstąpienia do spółdzielni.

Do Gospodarstwa Rolniczego z Państwem

WSTYD DLA CAŁY WSI

W byłej gminie Dęba ogólne zaległości w dostawach mleka wynoszą tylko 1.151 l. A sam Wojciech Białas chłop ze wsi Rozalin zalega z dostawą aż 241 litrów mleka. Jak długo będzie jeszcze zlekkał z dostaw? Czyż nie wstyd mu wobec sąsiadów, którzy w pełni zrealizowali obowiązkowe dostawy.

POMOGŁA KARA

Zdawałoby się, że nie ma już rady na Józefa Tomczyka z Tarnawskiej Woli, że nikt go nie zmusi do wyrównania zaległości w obowiązkowych dostawach mleka. Było tego ponad 240 litrów.

Pomogła jednak kara. Tomczyka ukarano grzywną 800 zł za sabotowanie dostaw. W ciągu trzech dni zameldował, że na jego koncie nie ma ani jednego litra zaległości.

A GDYBY INNYCH TYM SAMYM WYLECZYĆ?

We wsi Alfredówka pow. Tarnobrzeg mieszka Stanisław Janeczko, zalega on ze 109 kg żywca. Józef Kulig z Poręby Dębskiej winien jest państwu 78 kg, a w Dębie „słynię” z zaległości w dostawach żywca Jan Tomczyk, który nie odstawił jeszcze 80 kg.

Może by Kolegium Orzekające przy Prezydium PRN w Tarnobrzegu zastosowało wobec nich ten sam środek co wobec Józefa Tomczyka?

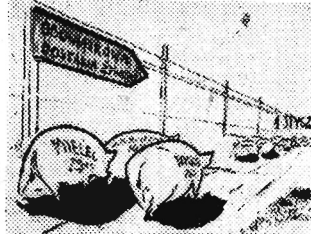
NA SPEKULANCKIEJ KROWIE

MOŻNA ZAJECHAĆ...

ALE DO WIEZIENIA

W obowiązkowych dostawach żywca miał zaległości, ale dobry sąsiad pożyczyl mu zaświadczenia o uregulowaniu dostaw. Więc ob. Peldziak z Golcowej zabił krowę i powiózł ją na targ. Mięso sprzedawał po cenach spekulanckich.

Organa MO zainteresowały się nim i po wykryciu 70 kg mięsa z nielegalnego uboju ob. Peldziak znalazł się w areszcie. Nie daleko zajechał na spekulacji.



W ogóle obowiązkowych dostaw żywca wioła się pow. Mielec, Nisko i Kolbuszowa; o ile chcą do 1 stycznia uregulować swoje zaległości muszą się spieszyć.

NAWET PRZEBIEGŁOŚ LISOWI NIE POMOGŁA

Podobnie było w Ropczycach. Jan Lis zabił tucznika i mięso sprzedawał po cenach spekulanckich na „czarnym rynku”. Znalazł się też w areszcie. Powinno to być nauczką dla innych, że władzy ludowej nie oszukają.

## Józef Król racjonalizator



Początkowo nikt w całym RZPT nie przypuszczał, że do tych spawarek weźmie się właśnie Józef Król — młody czeladnik warsztatu elektromechanicznego. Stały już przecież 2 lata w magazynie stare, zniszczone, przeznaczone na złom prawie zapomniane. Wprawdzie po porządkach w magazynie ten i ów się nimi zainteresował, paru poglądało, ale nic więcej; mówili, że nie warto się do tego brać, bo to już prawie „szmelc”. Za dużo pracy, za mało efektu.

A pracy rzeczywiście było dużo. Młody elektrotechnik Józef Król, który pierwszy poważnie wziął się do ich remontu, prześlęcał całe tygodnie nad obliczeniami. Początkowo nic nie wychodziło. Zniechęcony przerywał pracę, bo zdawało mu się, że naprawę wszystko na nic. Ale po kilku dniach znów brał się do obliczeń, próbował, porównywał, wertował książki szukając w nich rozwiązania. Nie było ono takie proste. Stare, pozabawione połowy niezbędnych części, spawarki punktowe nie polskie, bo produkcji niemieckiej były przystosowane do zupełnie innego napięcia, a sama ich budowa mało była znana polskim fachowcom. W kraju dotychczas ich się nie produkowało.

Dlatego też napród szło o to, by dokładnie poznać budowę maszyny, jej działanie i co ważniejsze, materiał, gdyż procent zawartości krzemu i żelaza ma bardzo duży wpływ na indukowanie się prądu.

Kiedy wszystko to już dokładnie zbadano, obliczono stare uzwojenia i na tej podstawie łatwo już było przestawić je na napięcie panujące w zakładzie.

I wtedy najtrudniejsza część pracy była już po nim. Zresztą uporządkował się szybko. W kilku tygodniach uzupełnił instalację, częściowo wyremontował maszyny i przystąpił do pierwszej próby. Tym razem już w zakładzie. I mimo, że spawarki były jeszcze nie wykończona, z zastępczymi częściami, próba powiodła się nadspodziewanie dobrze. Spawarki nadawały się do produkcji, już wiadomo było, że w przyszłości ich zastosowanie bardzo usprawni i przyspieszy pracę.

I wtedy, kiedy już był pewny, że praca jego nie poszła na marne, Józef Król zgłosił swój wniosek do komórkii racjonalizatorskiej swojego zakładu. Sukces spawarek prze stał być tajemnicą. Resztę brakujących części Król wykończył już wspólnie z kolegami na warsztacie. Wniosek przyjęto i w rezultacie już około 15. XII. gotowe maszyny zaczęły pracę jako jedne z niewielu w Polsce. Zastoso wano je do spawania części łózek i sanek. I tak Józef Król zyskał sobie w RZPT miano racjonalizatora. Wprawdzie i dawniej znano go z tego że jest zdolny, chętny i nieprędko rezygnuje z powziętego zamiaru. Znalgi go także i z innej strony jako dobrego kolegi, a ci najmłodszy chłopcy przyjęci do zakładu bez żadnego przygotowania zawodowego jako do brego wykładowcę na kursach organizowanych przez zakład. Jak sam mówi, praca wykładowcy dużo mu pomogła, gdyż w tym czasie remontował także spawarki. Po prostu przygotowując się

## PKS zakończył przewozy

# Można przełamać trudności

Stały i niepowstrzymany wzrost produkcji tak przemysłowej jak i rolnej postawił przed transportem drogowym w 1954 roku zadanie przewiezienia znacznie większych ilości ziemiopłodów niż w roku ubiegłym, celem zaopatrzenia miast w żywność a przemysłu spożywczego w surowce.

Uchwała egzekutywy KW PZPR z września w sprawie przewozów jesiennych dała możliwość organizacjom partyjnym w placówkach PKS województwa rzeszowskiego politycznie i organizacyjnie zabezpieczyć sprawność przewozów, mających tak ważne znaczenie dla naszej gospodarki narodowej.

We wszystkich ekspozyturach i stacjach terenowych PKS, załogi łącznie z kierownictwem zdawały sobie od pierwszej chwili sprawę z odpowiedzialności, jaką ponoszą za sprawne przeprowadzenie tej akcji, dlatego były w stanie dokonać termi-

do lekcji, odświeżać swoje na bycie jeszcze w „Energetyce” w Nysie wiadomości i przy tym nasuwały mu się różne projekty, które wykorzystywał w obliczeniach.

Jak się później dowiedzieliśmy, wniosek Józefa Króla nie był jego pierwszą pracą racjonalizatorską. Jeszcze w wojsku znalazł go z tego, że lubił majstrować: robił instalacje w warsztacie, uruchomił stolarnię itp. Ale to nie przeszkadzało mu także w tym, by przodował w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Nie zmienił także swych zainteresowań i potem, gdy wyszedł z wojska. Może tylko o tyle, że przestawił swoje drobne projekty racjonalizatorskie na potrzeby domowe, bo właśnie wtedy się ożenił. Skonstruował wówczas adapter, zrobił szachy, wyremontował i ulepszył wiele potrzebnych w gospodarstwie domowym rzeczy.

Na pytanie co najlepiej lubi dowiedziałam się, że majstrować nad czymś ciekawym, a jeśli chodzi o książki, to prócz beletrystyki najchętniej czyta książki fachowe.

I to niestety było moim ostatnim pytaniem, bo mój rozmówca zaczął się trochę niecierpliwić. Był już potrzebny w warsztacie. Świadczy o tym wymowne miny robotników, którzy co chwilę przerywali nam rozmowę prosząc ob. Króla o jakieś wskazówki.

B. Mackiewicz

nowego przewozu 12.470 tonn zboża, 8.417 tonn ziemniaków, 2.433 tonny buraków i 7.437 tonn innych różnych ziemiopłodów w okresie od września do listopada bież. roku.

Duży wpływ na sprawne przewozy w PKS miały długofalowe zobowiązania, licznie podejmowane w tym okresie przez ofiarnych kierowców, robotników przeładunkowych, stacje obsługi, nie wyłączając i pracowników administracyjnych. Wśród służby ruchu w czasie przewozów jesiennych wyróżnili się m. in. kierowca Wojciech Kwaśniak na samochodzie „Fiat”, który bez względu na porę dnia był niezmordowany w przewozach i wykazywał się największą ilością kursów. Kierowca Adam Skowron i Kazimierz Borzecki w okolicach Mielca dokonali przewozu wielu tonn ziemiopłodów z punktów skupu do magazynów. Kierowca Szyzko przewiózł 310 tonn ziemiopłodów na krótkiej relacji Tyczyn — Rzeszów przy utrzymaniu gotowości technicznej — 29 dni.

Oczywiście w pracy PKS były także poważne braki, jak np. delegowanie do przewozu ziemniaków samochodów technicznie niesprawnych, nie zaopatrzonych w niezbędne akcesoria. Miało to miejsce w Ekspozyturze PKS Krosno, która delegowała swe jednostki do PGR Olszanica. Brak było również dostatecznej kontroli ze strony ekspozytur, jeśli chodzi o pracę taboru zatrudnionego przy przewozach i jego wykorzystanie. Jako przykład może posłużyć Stacja Terenowa PKS Łańcut, gdzie delegowane samochody nie były kontrolowane. Ponadto trzeba jeszcze stwierdzić, że obok wspomnianych ofiarnych kierowców, znaleźli się i tacy, wprawdzie nieliczni, którzy nie chcieli zatrzymać się w punktach skupu Błażowa i Niebylec w powiecie rzeszowskim dla wykorzystania pustych przebiegów.

Brakowało kontroli ze strony organizacji partyjnych

Niedociągnięcia i braki, o których wyżej mowa, mogły nie wystąpić, gdyby organizacje partyjne, rady zakładowe wraz z kierownictwem częściej analizowały przebieg przewozów, gdyby w kolektynie zatroszczone się o wprowadzenie nowych metod pracy tak w pionie technicznym jak i w eksploata-

cji — oczywiście przy jednoczesnej pracy masowo-politycznej z załogami PKS. Trzeba bowiem przyznać, że dyscyplina pracy w PKS jest nadal niedostateczna i to jest m. in. przyczyną wielu niedociągnięć. Zdarzają się wypadki nieusprawiedliwionej absencji, spóźnienia się do pracy, bumelanctwa, a wreszcie pijaństwa podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Trzeba, aby świecili tu przykładem członkowie partii, czego niestety nie widziało się w tym okresie (np. w Ekspozyturze PKS Krosno i Stalowa Wola, gdzie niektórzy członkowie partii wprost gorsząco i deprawująco wpływali na bezpartyjnych i w stosunku do nich organizacje partyjne zmuszone były wycofać wnioski statutowe). Wskazuje to wyraźnie na brak pracy uświadamiająco-wychowawczej tak ze strony podstawowych organizacji partyjnych, rad zakładowej jak i kierownictwa administracyjnego we wszystkich placówkach, nie wyłączając i Zarządu Okręgu PKS.

Niemalio zamieszania wprowadzili użytkownicy

Mówiąc o niedociągnięciach ze strony PKS nie powiedzieliśmy jeszcze o niedociągnięciach i brakach jakie wystąpiły także z winy użytkowników. Wyróżniły się one w nierytmicznym realizowaniu składanych w PKS planów przewozowych miesięcznych i operatywnych i np. PZGS Jasło złożył nierealne zapotrzebowanie na przewóz ziemniaków, realizując je do piero wówczas, gdy na punktach skupu nagromadziły się duże remanenty. PZGS w Przemyślu w ogóle nie składał planów operatywnych ani harmonogramów przewozów.

Dalszym niedociągnięciem, jakie wystąpiło w tej akcji było niewłaściwe usytuowanie punktów skupu ziemniaków — np. w Prakowcach zespół 14-tonnowy zapadł się a na wyciągnięcie go stracono 14 godzin i 35 minut, mała była także w wielu wypadkach ilość ładowaczy w punktach skupu, przez co tabor PKS przetrzymywany był ponad obowiązujące normy.

Typowy wypadek marnotrawstwa taboru zaistniał przy zwózce ziemniaków w GS Medyka, gdzie załadunek na zespół 10,5 tonnowy trwał 9 godzin 20 minut. Trzeba dać do tego, że kiedy sam przewóz tych ziemniaków kosztował 214,50 zł, to opłata za przetrzymanie taboru wynio-

śła 570 zł. Gdzie więc obniża kosztów własnych PZGS? Analogicznych wypadków było zresztą więcej, bo w okresie akcji przewozów tabor PKS-u był przetrzymywany pod załadunkiem i wyładunkiem 1.200 godzin ponad normę. — Poważnie hamowały przewozy PZGS-y Jarosław i Jasło, które w niedzielę i święta nie pracowały.

Więcej troski rad o pracę transportu

W myśl uchwały Prezydium Rządu z dnia 7. VII. 1954 r., zobowiązującej przewodniczących powiatowych rad narodowych do zorganizowania i przeprowadzenia na podległych im obszarach akcji przewozów zbóż i innych ziemiopłodów, miano powołać zespoły celem koordynowania całej akcji. Prezydium powiatowych rad narodowych w Nisku, Mielcu, Jarosławiu, Jasle i Ustrzykach Dolnych nie powołały zespołów do spraw przewozu, względnie powołały w terminie opóźnionym i skutek był taki, że zespoły te nie wykazały żadnej działalności. Wspomnieć tu należy, że przez cały czas trwania akcji bardzo czynny był zespół przy WKPG pod kierownictwem mgr Postępskiego, odbywający co tygodnia konferencje i w wielu wypadkach skutecznie interweniujący w okresie szczytowych przewozów.

Omawiając trudności, które hamowały akcję przewozów trudno nie wspomnieć także i o tym, że resortowe bazy transportowe takie jak RPZB, ZBM, WSK, Woj. Przeds. Transp. Zw. Sp. Spoż. nie włączyły się do tej akcji, mimo nakazów ze strony Prezydium WRN. Przedsiębiorstwa te z zasady nie podstawiały swych jednostek w punktach skupu, przez co główny ciężar spoczywał wyłącznie na WZGS i PZGS, lecz mimo to dzięki ofiarnej i świadomej postawie większej części kierowców tych instytucji przewozy zostały pomysłnie i sprawnie przeprowadzone na terenie woj. rzeszowskiego.

Aleksander Piąsklak

## Po naradzie partyjno-ekonomicznej w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Hurtu Rybnego

(e) W dniu 3 grudnia br. odbyła się narada partyjno-ekonomiczna pracowników WPHR w Rzeszowie, podczas której przeanalizowano działalność ekonomiczną tego przedsiębiorstwa.

W referacie podkreślono duże osiągnięcia w dziedzinie rozwoju przemysłu rybnego naszego województwa. Dwuokrotna obniżka cen ryb i przetworów rybnych przyniosła w konsekwencji rozszerzenie rynku zbytu na te artykuły, a co za tym idzie, przekroczenie planów produkcji. Zasadniczym zagadnieniem narady była sprawa obniżki kosztów własnych. Zwrócono szczególną uwagę na pracę działu handlowego, wywierającego poważny wpływ na kształtowanie się kosztów własnych przedsiębiorstwa.

Troską dyrekcji tego przedsiębiorstwa jest nie tylko wykonanie planu ilościowego i wartościowego, wyrażającego się nasyceniem rynku masą towarową, ale również stworzenie warunków dla uzyskania akumulacji. Przeprowadzona analiza rynku wykazała, że handel detaliczny podchodził dość obojętnie do sprawy zaopatrzenia sklepów w ryby. Tak np. PZGS w Rzeszowie przyjął do rozprzedaży według rozdziałnika na podległe mu gminie spółdzielnie tylko taką ilość ryb, którą pracownicy terenowi WPHR utokowali bez trudności w trzech gminnych spółdzielniach.

Pracownicy WPHR docierali bezpośrednio do zakładów żywienia zbiorowego i do innych placówek sprzedaży, gdzie przekonali się, że handel społeczny zdradza słabe zainteresowanie artykułami rybnymi. A przecież przy bogactwie polskie go morza i rozwijającej się flocie rybackiej konsumpcja ryb w naszym kraju jest bardzo poważna. Dziwne jest tylko, że konsumenci woj. rzeszowskiego nie chcą się do ryb przyzwyczaić.

Na zakończenie narady pracownicy WPHR podjęli uchwałę, w której oprócz zasadniczego wniosku dotyczącego obniżki kosztów własnych, wysunęto również dezyderaty pod adresem Centralnego Zarządu Przemysłu Rybnego. Trudno bowiem prowadzić racjonalną dystrybucję artykułów rybnych bez posiadania na terenie Rzeszowa chłodni oraz bez poszerzenia produkcji zakładów rybnych w Przemysłu o takie asortymenty jak marynaty w szkle i inne. Należy zaznaczyć, że poszczególne działy WPHR podjęły liczne zobowiązania o obniżeniu kosztów własnych, zwiększeniu oszczędności i przedterminowe wykonanie planów, które w chwili obecnej z powodzeniem realizują.

A. Czwakiel

## Proszę zapisywać się do dyskusji

# ZMP-owiec — sportowcem wysokich wartości

XIII Plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej podjęło swego czasu uchwałę w sprawie kultury fizycznej, w której wezwano całą organizację do szybkiego naprawienia błędów i niedociągnięć istniejących jeszcze w pracy na odcinku sportu. Chodzi bowiem o to, by organizacja ZMP stała się duszą kultury fizycznej w Polsce.

Jednym z naczelnych zadań ZMP jest dopomóc komitetom kultury fizycznej, zrzeszeniom i kołom sportowym ogarnąć wychowaniem fizycznym i sportem większość młodzieży.

„Chodzi o to — czytamy w uchwale — by coraz więcej chłopców i dziewcząt zdo było odznakę SPO i BSPO oraz klasy sportowe, by rosła ilość członków zrzeszeń sportowych uprawiających sport, w sekcjach kół sportowych, by umasowić w ten sposób poszczególne dyscypliny sportu, a zwłaszcza lekką atletykę, gimnastykę, pływanię, strzelectwo, sporty lotnicze, żeglarstwo, nar-

ciarstwo, boks, kolarstwo oraz sportowe gry zespołowe”.

W innym zaś miejscu... „ZMP-owcy sportowcy powinni być wzorem wysokich wartości i właściwej postawy sportowca nowego typu”.

ZMP-owcy śmiało i bezwzględnie powinni rozprawić się z występującymi w szosze przejawami nacjonalizmu i szowinizmu sportowego, demoralizacji, chuligaństwa i uchylania się od pracy pod osłoną sportu.

Dowodem, jak organizacja młodzieżowa poważnie myśli o sporcie, o wyrobieniu tejżyzny fizycznej wśród młodzieży, o przygotowaniu jej do pracy jest ogłoszony ostatnio projekt statutu Związku Młodzieży Polskiej.

W 27 punkcie tego statutu czytamy: „Koł ZMP dba o zdrowie i rozwój fizyczny młodzieży. Doceniając doniosłą rolę sportu w wychowaniu młodzieży, ZMP aktywnie uczestniczy w pracy zrzeszeń sportowych i komitetów kultury fizycznej, propaguje i rozwija działal-

ność sportową na swoim terenie, troszczy się o właściwą postawę moralną młodych sportowców.”

Koł ZMP budzi wśród młodzieży zamiłowanie do turystyki, do poznawania piękna kraju ojczystego”.

Zachodziłoby więc pytanie czy zetempowcy brali rzeczywiście aktywny udział w ruchu sportowym. Na ile uchwała XIII Plenum Zarządu Głównego ZMP przyczyniła się do poprawy pracy w sekcjach poszczególnych dyscyplin? Czy wreszcie zetempowcy czuli się w obowiązku podnosić swoją sprawność fizyczną i pomagać jednostkom sportowym w wychowaniu i wyzwalaaniu ogromnej energii, aktywności i twórczej inicjatywy chłopców i dziewcząt.

Iż to razy działacze sekcji społecznych komitetów kultury fizycznej i kół sportowych narzekają na słabą aktywność zetempowców. Ale tylko narzekają, nie stając się znaleźć dróg wspólnej pracy z młodymi aktywistami

Takie pretensje do koła ZMP przy KWR mają np. działacze krosnieńskiego Górnika, podczas gdy np. sanocckie Górniki określa pozytywnie współpracę koła ZMP z działaczami sportowymi — od chwili, gdy bramkarz drużyny piłkarskiej został przewodniczącym zakładowego koła ZMP.

Takich przykładów można by mnożyć, ale nie o to chodzi, by je tylko wliczać, ale by umieć wyciągać z tych przykładów odpowiednie wnioski.

Orientujemy się, że w jednym zdaniu, w jednym artykule nie wyczerpiemy całości zagadnienia, że sami bez pomocy aktywu ZMP-owskiego, sportowego, jak również czynnych zawodników moglibyśmy pominąć wiele istotnych problemów, tkwiących w terenie.

Otwieramy więc łamy naszej gazety.

Zapraszamy wszystkich do dyskusji. Piszcie do nas jak w waszym kole sportowym realizowana jest uchwała XIII Plenum ZG

ZMP, jak pracujecie z aktywnym ZMP, by wspólnie wychowywać wzorowych sportowców.

Piszcie też o tym, czy zakładowe zarządy ZMP układają wspólnie z kołem sportowym roczne i okresowe plany, czy biorą aktywny udział w ich realizacji, dbając o ich pełne wykonanie.

Sport, odgrywający tak doniosłą rolę w wychowaniu młodzieży dotychczas nie zajmował należytego miejsca w pracy organizacji ZMP, a wszelkie deklaracje miały się z praktyką. I na ten temat zabierajcie głos w dyskusji.

Chętnie udzielimy głosu działaczom sportu wiejskiego, gdyż m.in. obowiązkiem większych organizacji ZMP, dla których wynikają szczególnie ważne zadania z uchwały IX Plenum KC PZPR, jest rozwijać istniejące i zakładać nowe ludowe zespoły sportowe.

A więc proszę zapisywać się do dyskusji.

Z. R.



# A przecież można inaczej...

Wielka jest siła człowieczego dążenia do piękna, do postępu — siła nowych idei. Ale też nie mała jest moc hamulec. Nie ma takiej godziny, nie ma takiego zakątka, gdzie nie toczyłaby się nieustanna walka pomiędzy tymi siłami.

Byłem ostatnio w powiecie węgrowskim. Powiat — jak wiele innych. Zdecydowanie rolniczy, o małourodzajnej glebie podlaskiej, bez poważniejszych ośrodków przemysłowych. Średnia urodzajność — poniżej przeciętnej w kraju. Średnia ilość pogłowia poniżej przeciętnej kraju. Kiedyś, przed wyzwoleniem jedna czwarta ziemi należała tu do dziesięciu rodzin obszarowych. To już daleka przeszłość. Ale do dziś istnieje tu olbrzymia ilość gospodarstw karłowatych, posiadających jeden, dwa hektary ziemi.

Revolucja musi się przebiegać przez gruby mur gospodarczego zacofania tego północno-wschodniego powiatu województwa warszawskiego, powiązanego zresztą ze swą stolicą słabą nacią komunikacyjną. Ale siła nowych idei jest potężna także tutaj — i wielu tu ma myśli ofiarne i oddane, którzy oczyma przyszłości widzą socjalistyczny dobrobyt, wysoką kulturę i wizji tej oddają wszystkie swoje siły i całe serce.

Trudna, bardzo trudna jest praca tych ludzi — praca działaczy partyjnych w powiecie. To dla nich chleb powszedni w deszcz i słońce przemierzają dziesiątki kilometrów, aby dotrzeć na wieś ze słowem partii. Zna ją dobrze i niedostatek i zniechęcenie i brak snu. Ale trudna jest praca działacza powiatowego przede wszystkim politycznie; życie wymaga od niego mądrości, doświadczenia, giętkości, wyrobienia politycznego w szerszym zakresie. Życie wymaga od niego więcej niekiedy aniżeli od ministra.

Musi on dobrze znać różnorodną problematykę przez myślu, rolnictwa, handlu, spółdzielczości, musi znać metody pracy rad narodowych i związków zawodowych, TPPR i „Samopomocy Chłopskiej”, musi praktycznie realizować politykę partii na wsi, musi opanować zagadnienia agronomiczne i zootechniczne, poznać szczegóły spraw skupu i kontraktacji, podatków i bilansów. A nade wszystko musi posiadać trudną sztukę pracy z ludźmi, dźwigania wwyż ich poziomu politycznego, uruchomienia ich sił twórczych.

Niesłychanie złożona jest praca działacza partyjnego w powiecie. Sełki nielk łączą go z województwem, ty siące nici z gromadami. Zadana z nich nie może się oberwać, osłabić... Kalendarz zajęć dziennych działacza powiatowego jest niekiedy taki, że kilku podobałoby tym zadaniom z trudnością. Podziw dla pracy działacza powiatowego służy mi tu za wstęp do samokrytycznych uwag. Za objawy nonszalancji, jakie niekiedy cechują prasę, gdy z werwą smaga ten czy inny błąd popełniony w terenie.

A jakże często krytykowany działacz dźwiga na swych barkach brzemie obowiązków przerastających wielokrotnie jego życiowe doświadczenie i polityczne uzbrojenie.

W niedzielę 19 grudnia zjechał się do Węgrowska radni do Powiatowej Rady Narodowej na pierwszą swoją sesję. Mzyl paskudny deszcz, dął zimny wiatr, ale sala obrad była ogrzana i radni z uwagą słuchali słów referenta. Przytakiwali jego słowom, gdy mówił o programie Frontu Narodowego, o zagospodarowaniu tysięcy ha łąk, o nowych szkołach, o elektryfikacji, o wzroście dobrobytu. Przyklaskiwali, gdy mówił, że zadania te można będzie wykonać tylko wtedy, kiedy „nowe rady oprą swą działalność na najszerszym aktywnym społecznym”. Gdy mówca skończył, rozwinęła się długa i owocna dyskusja. Jedna trzecia radnych zabrała w niej głos. Poruszyli wiele, wiele spraw.

Ale gdy skończyła się dyskusja i rada przystąpiła do drugiego punktu porządku dziennego — do wyboru przewodniczącego, a następnie do wyboru komisji — zapomniano o słowach z referatu, o potrzebie oparcia się na szerokim aktywnym społecznym.

Bo i cóż to oznacza „o-

przecież się na aktywie społecznym”? Oznacza to, że trzeba się zastanawiać wraz z nim. Oznacza to, że nie wszystko można dokładnie przewidzieć, wszystkie postacie dokładnie ustawić za wczasu na szachownicy. A siła przyzwyczajenia działa; przewidziano więc za wczasu nie tylko skład prezydium, nie tylko przewodniczącego, ale także wszystkich członków wszystkich komisji. I zatroszczono się o to, aby żadnych niespodzianek nie było.

Ktoś uprzednio do tej misji przygotowany wstał i odczytał z kartki listę proponowanych członków — i sprawnie listę tę przedgłosowano. Jedną, drugą dziewiątą. W ciągu 15 minut rada „wybrała” ponad stu członków komisji. I spośród 60 radnych, tak poprzednio aktywnych w czasie dyskusji, nie padło ani jedno pytanie odnośnie kandydatur zarówno do prezydium, jak i do komisji.

Jednogłośnie więc wybrano przewodniczącego, jednogłośnie wybrano prezydium i jednogłośnie wybrano komisje. Z zachowaniem praworządności — oczywiście. Wybory przewodniczącego i prezydium były tajne. Jak być powinno. Ale to, że nie było przy tym najmniejszego nawet objawu inicjatywy i myśli aktywno społecznej — pozostało faktem.

Prawdą jest, że przewodniczący wybrany na tej sesji cieszy się w powiecie wielkim autorytetem. Jest to członek ZSL, uczestnik walk o wyzwolenie kraju, człowiek, który zapisał nie jedną ładną kartę w historii powiatu węgrowskiego i zdobył sobie duży zasób zaufania. I jest rzeczą niewątpliwą, że gdyby nawet wysunięty został drugi kandydat, nawet kandydat o wysokich walorach — uzyskałby obecny przewodniczący absolutną większość głosów. Gdyby kandydatury członków prezydium były dyskusyjne, to „sprawnie” i ogłoszone by zostały dodatkowe kandydatury — skład prezydium nie uległby zapewne zasadniczym zmianom. Być może, że to samo odnosi się do składu niektórych komisji.

Ale to nie jest najważniejsze, tu chodzi o odwagę i odwagę starych, złych przyzwyczajenia, utrudniające nam wykonanie wielkich zadań, o których tak słusznie mówiono w referacie na tejże sesji.

Drzwiami i oknami pchają się z powrotem stare przyzwyczajenia, utrudniające nam wykonanie wielkich zadań, o których tak słusznie mówiono w referacie na tejże sesji.

Było w powiecie do 1954 roku dziesięć spółdzielni produkcyjnych. Ostatni rok przyniósł dalszy rozwój; powstało pięć nowych. Jeśli spytacie członków KP, lub sekretarza o stan spółdzielni produkcyjnych, ocena będzie bardzo krytyczna. I słusznie. Są jeszcze ciągle słabe organizacyjnie i gospodarczo. Wymagają jeszcze wiele, bardzo wiele troskliwej pracy.

Ale sprawozdanie jest ładne. Urodzaje we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych są wyższe, aniżeli w gospodarstwach indywidualnych. Pszenicy ozimej zebrałi chłopcy indywidualni po 13 q z hektara — spółdzielcy zebrałi po 18 q. Pszenicy jarej zebrałi chłopcy indywidualni po 11 q — spółdzielcy po 14 q z ha. I tak dalej.

Sprawozdanie jest ładne, wymaga jednak komentarza w stosunku do niektórych spółdzielni jest nieprawdliwe. W czasie próbnych omówień spółdzielcy podawali

wyniki wyższe od rzeczywistych. Uzyskali w ten sposób wyższe zaliczki. Te ulepszone dane zawędrowały do sprawozdania — i za część żyć samodzielnym życiem. Poszły do KW, do ministerstwa. I gdy 19 grudnia, na sesji PRN w Węgrowie kierownik zarządu rolnictwa mówił o konieczności rozwijania socjalistycznych form gospodarki na wsi, powoływał się on m. in. także na te dane.

Wśród starych złych przyzwyczajenia ma też swoje miejsce tolerancyjny stosunek do „dobrych propagandowo” sprawozdań. Chętniej przyjmujemy miłe kłamstwo od przykrej prawdy. Pamiętamy wprawdzie o tym, że cechą bolszewików jest „partięcizm” — ale to głosimy niekiedy tylko w dzień świąteczny. W dzień powszedni pozwalamy się łatwo oszukiwać „dobrym” sprawozdaniem. Chętnie takie sprawozdania wiążą w niejednym KW, w niejednym ministerstwie.

A sąsiedzi? Czy chłopcy indywidualni także wierzą tym sprawozdaniom? Nie ludy się. Wiedzą sąsiedzi na czym kto siedzi. Wiedzą, w której spółdzielni produkcyjnej pracuje się dobrze, a w której źle.

Ale to nie jest najważniejsze; rozwój spółdzielczości produkcyjnej — podobnie jak postęp na każdym innym polu — musi być wynikiem wielkiej pracy politycznej. To oznacza konieczność rozmawiania z ludźmi — poważnego rozmawiania. Poważna rozmowa opiera się na prawdzie, a w której źle. Posługiwanie się nieprawdą — choćby dla najświętszej sprawy — obce jest naszej partii i wynika z braku szacunku dla mas, z braku wiary w masę. I w konsekwencji działa przeciwko nam.

Trzeba odważnie iść tam, gdzie „agitacja”. Masy w nią nie wierzą — i mają po sto kroć rację. Chcą od nas prawdy — w każdym wypadku. I tylko na podstawie prawdy krzepnie zaufanie mas do partii i do jej poczynań.

Sprawę Kowalskiego znalazł sekretarz KP tylko mar ginesowo; kiedyś pewien towarzyszy przytoczył to nazwisko dla zilustrowania swych zastrzeżeń do pracy sądu. Problem związany ze sprawą Kowalskiego dojrzał dopiero niedawno.

Kowalski mieszka we wsi Szynkarzyna. Przez kilka lat powojennych była to wieś bazą dla jednej z band, grasujących w okolicy. Niejedną mogiłą banda ta wykopała w powiecie.

Bandy zdławiono. Ale Szynkarzyna zachowała wobec Polski Ludowej pozycję pełną rezerwy. Najbogatsza w gminie trwała konsekwentnie na szarym końcu w dostawach, w placeniu podatków, w kontraktacji. Gdy przychodzili z gminy agitatorzy, prelegenci, ludzie — owszem zbierali się. Słuchali i milczeli. W ciągu lat nikt stąd nie wydobyl z siebie głosu na zebraniach. Aż pewnego razu odezwał się na zebraniu Kowalski. Ze lepiej by było, żeby wieś należała do gromady X.

W kilka dni później przyszłi do niego w gościnę sąsiedzi. Wypili z nim parę kieliszków, sprowokowali sprzeczkę i zakończyli ją ośmioma ciętymi ranami nożowymi. Następnego dnia żona Kowalskiego wezwana na milicję do złożenia zeznań oświadczyła, że „nie wie, niczego nie widziała”.

Chuliganów ujęto i skazano. Ale nie to jest najważniejsze; w ciągu lat powiatowa organizacja partyjna

nie postawiła przed sobą zadania głębokiego wnikięcia w trudną problematykę polityczną tej wsi, uwolnienia jej od terroru, wyzwolenia w niej sił ciężących ku nam. Dlaczego? Kilka jest przyczyn. Najważniejsza z nich, to brak potrzeby rozmawiania z ludźmi. Posyłano mówców, ale wieczornych rozmów na przybicie nie było; wygłaszano referaty, ale serdecznych rozmów, bliskiego związku nie było. Od bywano posiedzenia KG regularnie; ale poważnej analizy politycznej każdej ze wsi i nakreślenia sobie konkretnych zadań ofensywy politycznej i ideologicznej w tych wsiach — nie było.

I była druga przyczyna. Brakowało tu w powiecie dobrej znajomości geografii politycznej gromad. Wynikało to stąd, że zbyt często zmieniano się kierownictwo. Dziś na przykład spośród trzech sekretarzy KP tylko jeden pracuje na tym terenie coś powyżej roku. A przecież dla dokładnego poznania politycznej, gospodarczej i kulturalnej geografii powiatu, dla nawiązania tu wszędzie bliskich i trwałych związków jest to czas albo luto niewystarczający. W ciągu pierwszego roku sekretarz może popełnić poważne omyłki — i nie trzeba się dziwić, że nie znał historii Szynkarzyny i zadań partii w tej gromadzie.

Ale Szynkarzyna i sprawa Kowalskiego ukazały ją skrawo jedno ważne zadanie przenikania do każdej wsi przez codzienne, bliskie rozmowy z ludźmi. Rozmowy prowadzone nie z mówniczy.

Było to na stacji Łochów. W małej świetlicy zebrało się pięciu robotników drogowych, nowoprzyjeźdźców kandydatów partii. Sekretarz KP wstał i przemówił. „Towarzysze. W imieniu egzekutywy KP pozdrawiam was, nowych kandydatów na szębohaterskiej partii”. Mówił sekretarz o wielkich dziełach dokonanych przez naród. O naszym pragnieniu pokoju. O niebezpieczeństwie wskrzeszenia Wehrmachtu. Gdy skończył odpowiadzi mu oklaski. Ustał i rzekł:

— A teraz porozmawiajmy, towarzysze.

Z początku rozmowa przytoczona była jeszcze nieco atmosferą uroczystości. Rychno jednak nastroj zmienili się, rozmowa stała się bliska i nasycona głęboką ideowością. Mówiono o wrogich ułotkach zrzuconych przez wywiad amerykański, o plotkach krążących wśród ludzi, o ważnych zadaniach, jakie przed nimi stoją we wsi, w której mieszkają. Rozmowa trwała długo i trudno powiedzieć komu dała więcej sił — sekretarzowi czy nowoprzyjeźdźcom kandydatom. Wszyscy ją głęboko przeżyli.

Niestety — przyznał później sekretarz — rzadko jeszcze rozmawiamy tak z towarzyszami. Nauczylimy się przemawiać, a odczyli rozmawiać. Nauczylimy się dbać o uroczysty charakter, a odczyliłmy się troski o ideowy ładunek spotkań z towarzyszami.

Niesłychanie złożona jest praca działacza partyjnego w powiecie. I jest trudna. Tym trudniejsza tam, gdzie ściany gabinetów odgradzają nas od codziennej rozmowy z ludźmi. Tym trudniejsza tam, gdzie nowe słowo idą oddzielnie, a stara praktyka oddzielnie, gdzie ludzie zarażeni są nieufnością do mas, niewiarą w masę.

A zadania przed Węgrowem stoją olbrzymie. Tak wielkie, że starymi, utartymi metodami zrealizować się nie dadzą. Musi zwyciężyć nowe.

R. JURYS  
(Trybuna Ludu)

## Nasz felieton

### Łaciata przemówiła

Wieczór wigilijny. Na niebie pojawiły się pierwsze gwiazdki. Wokół było dziwnie cicho i jakby uroczyste. Fo prostu słychać jak olbrzymie gwiazdki śniegu spadając, ocierały jedna o drugą wydając krystaliczne niecodzienne dźwięki. W oknach domów migotały światełka. Gdziegdzie dochodził głos dzwoneczków. Zamarnięte szyby nie pozwalały dojrzeć co się dzieje w mieszkaniu ale kolorowe świececiska skręcały się poprzez matową szybę wskazywały na to, że w mieszkaniu stała choinka wokół której zebrani domownicy śpiewali „Wśród nocnej ciszy”... W oborze Jana Walkowicza w Grabie (pow. Jasio) zaczęły dziać się dziwne rzeczy. Łaciata spojrzła jakimś niecodziennym wzrokiem na leżącą obok Stwulę i machnąwszy ogonem przemówiła ludzkim językiem.



Co to za dziwne rzeczy dzieją się w tym świecie — zaczęła — zaciekawiony opowiadał baran rogaczem zwany wysunął spod żłobu łeb i nadstuchiwał.

Otóż nie tak dawno — mówiła kiwając ogonem — gospodarz wyprowadził mnie na spęd. Nie wiem czy tam jest wiadomo, ale spęd to takie olbrzymie stratoswane targowisko pełne krów, cieląt, koni, owiec, kóz, świń a oprócz tego sporo krzyczących ludzi. Naturalnie jest to niczym — jak opowiadała stara Krasiula — w porównaniu do przedwojennych targowisk jarmarcznych, na których handel i oszustwo było chlebem powszednim handlarzy, faktorów, stręczycieli itp. Ale i dziś są jeszcze tacy, którzy w instytucjach spółdzielczych widzą żłob. Lecz odbiegam od tematu. Otóż na tym spędzie w Zmigrodzie zaprowadzono mnie przed oczy takiego urzędnika, który obejrzawszy mnie od ogona do rogów, poklepał, przegonił i po wladu do naszego gospodarza: No cóż 6 klasa. Co? zawołał Walkowicz 6 klasę za taką krowę? Toż to przecież



tłuściutka, okrągłutka jak ulegalka. Ja usłyszawszy to podniosłam łeb do góry zadowolona. Ale tamten od żłobu spojrzal na mnie, wyduł wargi z pogardą i rzucił niedbale — nie panie nic z tego, szosta i kwita! A jak nie to

dowidzenia. Lecz Walkowicz też się uparł. Nie po to ja karmitem abym teraz miał oddać za takie psie pieniądze. Nie! Wykrzyknął zamiast słów pożegnania i złapawszy za sznur pociągnął mnie w stronę gdzie stała grupka ludzi. A ja aprobując jego rację wypięłam ogon na klasyfikatora, poszłam za gospodarzem. Po kilku kwadransach widziałam jak gospodarz chowając pieniądze do kieszeni oddał mnie jakiemuś obcemu człowiekowi poklepał po grzbiecie i mówił — a jednak poszłaś za piątą. Nie upłynęło i pół godziny jak mój nowy gospodarz (wyglądał raczej na spekulanta) podszedł ze mną znowu do tego jak go tam nazywają klasyfikatora. No jak panie Jucha — mrugnął znacząco okiem — będzie trzecia klasa? Nie, nie mogę — odparł tamten — bierspan czwartą i fertig. Nie mo-

gę więcej. Słaby dziają interes. Innym razem poprawiły. Poszeptali chwilę i klasnęli w dłonie. Tak znalazłam w rękach klasyfikatora, który kazał wpędzić mnie między całe stado innych krów. Tam dowiedziałam się, że podobnie postąpiono z Łysą, Władysława Forystaka z Osieka, z Zazulą, Maciejczyka z Kepna i innymi. Dlatego też uciekłam stamtąd aby wam o tym opowiedzieć. Przy tej okazji chcę wam powiedzieć — ale to wiem już nie od krów, — że ostatnio o oszustwach Juchy dowiedziano się w Rzeszowskim Okręgowym Przedsiębiorstwie Obrotów Zwierzętami Rzeźnymi Oddział Jasio, ale aby nie zrobić mi krzywdy poproszono go grzeźnicę do biura i załatwiono w ten deseń: Panie Jucha coś tam się ktoś czepia pana, my wie my, że z pana fajny chłop... ale na wszelki wypadek złóż pan prośbę o zwolnienie z 3 miesięcznym wypowiedzeniem, tak dla oka a potem zobaczymy...

I tu Łaciata zatrzęsła rogami ze złości, Stwula, baran, koza i mała cieliczka zdrza-

ły z oburzenia na takie porządki i chciały wydać krzyk oburzenia ale akurat w tym momencie minęła wigilijna pora, kiedy to zwierzęta przemawiają ludzkim głosem i gardziele ich wydały głuchy żalosny ryk. Ludmi

Powstanie i rozwój życia na ziemi

Zjawiska życia i śmierci w przyrodzie żywej i martwej

Zjawiska ruchu, wzrostu, rozmnażania itp. występujące u istot żywych mają w pewnym sensie odpowiedniki w świecie nieorganicznym.

Zamknijmy np. w szklanym naczyniu (bez światła, wody, pokarmu i powietrza) zwierzę, roślinę i kawałek żelaza lub skały. Oczywiście roślina i zwierzę bardzo szybko zginą, natomiast żelazo będzie mogło pozostać w naczyniu przez nieograniczenie długi czas i nie ulegnie żadnej zmianie.

Z opisanych doświadczeń wynika, że substancje nieożywione nie tylko nie potrzebują do swego istnienia kontaktu ze środowiskiem, ale nawet mniej się zmieniają, mniej niszczą w warunkach izolacji od środowiska.

PRZEMIANA MATERII

Organizmy żywe żyją właśnie dlatego, że pobierają różne substancje ze środowiska, zaś ciała nieożywione w wyniku pobrania jakiejś substancji, tj. połączenia się z nią, przestają być sobą (np. żelazo pobierając tlen przestaje być żelazem, zamienia się w rdzę czyli tlenek żelaza).

Inaczej też odbywa się pobieranie „pokarmu” przez organizmy żywe, a przyrodę nieożywioną. Żelazo np. po prostu pobiera tlen, łącząc się z nim; w ustrojach żywych natomiast pobranie np. pokarmu jest tylko etapem wstępnym.

W protoplazmie komórki związki są używane albo na budowę ciała, albo ulegają dalszemu rozkładowi, przy czym wydziela się energia, którą organizm zużywa na procesy życiowe.

Całość procesów zachodzących w protoplazmie, procesów asymilacji i dysymilacji, nazywamy przemianą materii.

Komórki organizmu wyspecjalizowały się w różnych kierunkach. Jedne służą do trawienia, inne wytwarzają substancje potrzebne organizmowi, jeszcze inne przewodzą bodźce. Ta specjalizacja komórek pociągnęła za sobą utratę przez nie samodzielności — np. komórka, która jest specjalistą od przewodzenia bodźców światła zewnątrz, nie potrafi trawić pokarmu, musi korzystać z pomocy innych komórek.

NA CZYM POLEGA ŚMIERĆ ORGANIZMU

Kawałek ciała wycięty z organizmu ginie, gdyż komórki jego nie potrafią zdobyć pokarmu, strawić go, rozpróżnić itd. Co prawda do dziś jeszcze wierzenia religijne głoszą, że śmierć polega na rozstaniu się duszy z ciałem, że wycięty kawałek ciała ginie ponieważ traci kontakt z duszą, która pozostaje w organizmie.

Śmierć organizmu polega zaś na tym, że jeśli jakiś organ, jakaś grupa komórek, traci swoją sprawność, to odbija się to ujemnie na innej grupie komórek, która korzystała z usług pierwszej (lub na całych organach) i doprowadza wreszcie do śmierci.

Przemiana materii jest pod stawową cechą życia; z przemiany materii wynikają wszystkie inne, omówione wyżej cechy żywych organizmów.

Wzrost i podziały komórek zachodzą dzięki pobraniu pokarmu i tworzeniu żywej substancji z jego składników, dzięki asymilacji. Chociaż więc zjawiska wzrostu zachodzą i w świecie nieożywionym, to jednak są one znacznie prostsze, gdyż polegają na nagromadzeniu się takich samych cząsteczek.

Z całego tego przeglądu cech żywej materii widać więc, że zjawiska życiowe, na wet te, które są podobne do zjawisk zachodzących w przyrodzie martwej, są od tych ostatnich znacznie bardziej skomplikowane.

mgr Zdzisław Kajak asyst. Zakł. Ekologii PAN

(III) Po międzynarodowej konferencji naftowców

Czym jest nafta dla kapitalistów

W miesiącu sierpniu br. w Bukareszcie odbyła się Światowa Konferencja Pracowników Przemysłu Chemicznego i Naftowego, w której wzięli udział delegaci państw demokracji ludowej jak i krajów kapitalistycznych.

Pierwsze w historii ogólnosiatowe spotkanie pracowników chemii i przemysłu naftowego, naświetliło nam głębiej sytuację, w jakiej znajdują się te gałęzie przemysłu w świecie.

Wywóz kapitału i jego skutki

Zacznijmy od zagadnień gospodarczych. Przemysł naftowy jest stosunkowo młodą gałęzią przemysłu, która w ostatnich dziesięcioleciach szeroko rozwinęła się. Związana z ostatnimi 15 latami, produkcja tego przemysłu zwiększyła się o 2,3 raza, co stanowi więcej niż 60 milionów ton produkcji rocznej.

W okresie 6-ciu ostatnich lat wywóz amerykańskiego kapitału dla wkładów do przemysłu naftowego, wyniósł 2.457 mln. dolarów, czyli więcej niż 65 proc. wszelkiego wywożonego kapitału.

STANISŁAW WAIS przewodn. Zarz. Okręgu Zw. Zaw. Górników w Krośnie

Wiochy, Niemcy zachodnie i Japonia. Ze względu na ogromne wojenno-strategiczne i ekonomiczne znaczenie nafty, a także z uwagi na kolosalną monopolizację i wyzysk, przemysł naftowy okazuje się najbardziej dochodowy. I tak np. Rockefellerowski „Standard Oil” otrzymuje rocznie około 20 proc. dochodu od zwykłych wkładów.

Towarzystwo „Standard-Oil-Indiana” otrzymało w roku 1951, około 4,7 proc. dolarów zysku z każdego pracownika zatrudnionego w tym towarzystwie w Ameryce.

W Kuwejcie inwestowano w przemysł naftowy 112 mln. dolarów, a dochody firm, wykorzystujących zasoby naftowe w Kuwejcie, wyniosły w roku 1952 400 mln. dolarów.

Potentaci naftowi głównymi inspiratorami wojen

Staje się jasne dlaczego trusty mieszają się w wewnętrzne sprawy krajów

posiadających naftę, dlatego chcą utrzymać za każdą cenę system kolonialny. Zabezpiecza to im ogromne zyski. Teraz można lepiej zrozumieć dlaczego imperializm anglo-amerykański ingeruje w wewnętrzne sprawy Iranu, dlaczego sprzeciwia się upaństwowieniu jego ropy, które byłoby dla niego równoznaczne z zablokowaniem niewyczerpanych źródeł zysków magnatów naftowych.

Wszyscy wiedzą, że w ostatnich dziesięcioleciach lat kapitalistyczne monopole dwukrotnie pchnęły narody do przelewu krwi w dwóch wojnach światowych. Cyniczna i podlegająca rolę odegrały monopole amerykańskie w roznieceniu drugiej wojny światowej.

Ich dążenia do zawiązania światem opierają się na stałej wypraktykowanej zasadzie: „dziel i rządź” oznaczać „niech Azjaci walczą przeciwko Azjatom, Europejczykom, Niemcy przeciw Niemcom”. Oni przede wszystkim traktują wojnę jako metodę rozstrzygnięcia międzynarodowych kwestii spornych i planują grabież naftowych bogactw w Rumunii i ZSRR.

Amerykańskie i angielskie trusty naftowe biorą aktywny udział w rozbiłaniu międzynarodowego ruchu robotniczego. W Ameryce istnieją 32 związki naftowców. Wiele z nich zostało stworzonych przez samych przedsiębiorców.

W Kuwejcie inwestowano w przemysł naftowy 112 mln. dolarów, a dochody firm, wykorzystujących zasoby naftowe w Kuwejcie, wyniosły w roku 1952 400 mln. dolarów.

czych, zmuszając nowoprzyjętych robotników do podpisywania indywidualnych umów o pracę, przeciwstawnych umowom zbiorowym jeśli takowe w ogóle istnieją w danym kraju.

Nafta „tańsza” od wody

Faktem jest, że np. w Kuwejcie, w kraju, który zajmuje czwarte miejsce w świecie pod względem ilości wydobywanej ropy naftowej, 10 tys. robotników i urzędników pracujących przy wydobyciu ropy, zarabia dziennie po 5 rupii, lecz pracownicy zmuszeni są kupować w trustach naftowych wodę do picia i wydawać na ten cel 1 rupię na dzień, tj. 1/5 zarobku.

Zbrodnicza polityka pracodawców kapitalistycznych spowodowała znaczny wzrost liczby nieszczęśliwych wypadków. W Stanach Zjednoczonych zanotowano w 1950 roku 1.952 tys. wypadków, w roku 1951 liczba ta wzrosła o 2.121 tys., w tym 16 tys. wypadków śmiertelnych.

Jakże odmienna jest sytuacja naftarzy w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Tu czyni się usilne starania o stworzenie masom pracującym zdrowotnych i bezpiecznych warunków pracy.

Odwrótnie jest w krajach kapitalistycznych, gdzie czoło wiek traktowany jest jak rzecz, którą można wyzyskać i wykorzystywać dla zubożenia kapitału.

(cdn)

STANISŁAW WAIS



Wobec wytrwałej głodówki załogi, władze czangkajszekowskie zobowiązują się, że repatriacja nastąpi w przeciągu czternastu dni, tj. 15 czerwca 1954 r.

— My — powiadamy — głodówkę tym razem przerywamy, ale nie myślcie, że ustępujemy. Po prostu postanowiliśmy jeszcze raz, po raz ostatni zaufać wam.

— W tym czasie nasi aniołowie stróżę stali się bardzo uprzejmi. Podejrzanie uprzejmi. Zwróciliśmy na to uwagę i zwracaliśmy uwagę kolegów. Proponowali nam kino. Proponowali nam dziewczynki. Mówili „co będziecie się zamartwiać, człowiek nie z drzewa, wyjazd i tak nastąpi, a tymczasem rozerwijcie się trochę, zabawcie. My wam nie zabraniamy”. Im bardziej byli uprzejmi, tym bardziej byliśmy czujni.

— Od czasu do czasu jeden z drugim czangkajszekowiec oznajmiał nam, że lista tych, co podpisali podanie o azyl, już zamknięta, że teraz, gdyby nawet ktoś chciał podpisać, to już jest za późno. Rzecz jasna, że ta wiadomość strasznie nas zmartwiła, nie mogliśmy wprost przeboleć. Wtedy taki czangkajszekowiec brał któregoś z nas na stronę, na boczek i tłumaczył, że jakby jeszcze kto chciał, to po cichu jeszcze da się zrobić. On to już załatwi, nie szko-

dzi. Wtedy już nie wytrzymał i wybuchaliśmy śmiechem.

— Ale nie było śmieszne to, że Mundzio znowu nie otrzymał swego słowa honoru...

— Piętnastego czerwca od samego rana przystąpiliśmy wszyscy do głodówki. Zapowiedziany przez czangkajszekowców termin wyjazdu, czternastego czerwca, okazał się lipą. Tym razem będziemy głodować do skutku. Nie wstawaliśmy w ogóle z łóżek. Minął jeden dzień. Strasznie gorąco, parno. Tu na Tajwanie po deszczu, jest powietrze jak w łaźni parowej. Nie ma czym oddychać. Głowa pęka z bólu. Zbiera się na wymioty. Najgorsza jest noc. W nocy jest jeszcze parniej. Papieros przestał smakować. Nawet rozmowa męczy. Najgorsza jest bezsenność. Na drugi dzień zaczynają się zjeżdżać. Coś tam do nas mówią. Nawet nie słuchamy. Nie odpowiadamy. Mamy zamknięte oczy. Sam ich widok pobudza do wymiotów, a wymiotować coraz trudniej. Wymiotujemy żółcią. Więc kiedy to się wszystko skończy... kiedy... kiedy... Ale trzeba panować nad sobą. Najważniejsze — nie dać się, bo wtedy koniec.

— A wtedy oni zaczęli nas straszyć. Strasznie głupi ludzie z tych czangkajszekowców, wciąż jeszcze im się zdawało, że mogą nas zastraszyć. Czym? Wściekłość człowieka ogarniała na myśl o tym, jaką opinię wystawili nam Polakom, takie świnie jak Bednarek, Tynfowicz, Romanow, Wojtkowski...

— Następnego dnia zaczęliśmy się pakować. Staniając się na nogach, pakujemy nasze walizki, nasze worki marynarskie. Wynosimy na środek sali. Jesteśmy zupełnie wyczerpani. Wchodzi Mundzio. I zaraz z psyskiem:

— A wy czewo siebie dumajecie, a gdzie wasze zdraswujecie? I pięścią wali w stół.

— A my sobie myślimy, że wy jesteście ordynarnym kłamcą — odpowiada Sworczak i odwraca się do niego tyłem.



## Najlepiej pracuje koło TPPR przy Rzemieślniczej Spółdzielni „POKOJ” w Mielcu

Ostatnio w Domu Kultury na Osiedlu mieleckiej WSK odbył się III Zjazd Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej powiatu mieleckiego, na którym dokonano przeglądu dotychczasowej pracy organizacji oraz wyboru nowego Powiatowego Zarządu TPPR powiatu mieleckiego. Zjazd wskazał na poważne osiągnięcia Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej powiatu mieleckiego. W okresie trzech lat organizacja TPPR powiatu mieleckiego wzrosła o 11.944 członków. Powstały 43 nowe koła, których obecnie jest 295. Liczba członków wynosi 28.530. W okresie sprawozdawczym na terenie Mielca i powiatu wysłano 4395 odczytów i pogadanek na temat osiągnięć ZSRR. Pogadankę wysłuchało 181 016 osób.

W roku bieżącym zorganizowano w Mielcu 41 kursów języka rosyjskiego. Zarząd koła wydał 2.364 gazетки ścienne. Zorganizowano także 955 wystaw książek radzieckich, które odwiedziło 45 096 osób. Zorganizowano 18 wycieczek do Muzeum Lenina w Poroninie oraz kilka wycieczek do Warszawy. Na wyświetlanych 171 filmach radzieckich w ciągu trzech lat było 191.420 mieszkańców powiatu mieleckiego.

Do wyróżniających się w pracy koła TPPR na terenie

### Od redakcji

Naszych czytelników Eugeniusza Dziwiska i Józefa Pasa prosimy o podanie swych adresów, abyśmy mogli porozumieć się z Wami, celem zasięgnięcia bliższych informacji w sprawach, o których piszecie do redakcji. Prosimy również o podanie swego nazwiska czytelnika z gromady Pietrzewowa, pow. Dębica, który w liście do redakcji zapytuje, co należy uczynić aby zostać korespondentem naszej gazety.

### Poranek

#### W rocznicę powstania Dekabrystów

Młodzież klasy Ib Technikum Przemysłu Mięsnego w Dębicy zrzeczona w kółku historycznym zorganizowała w 129 rocznicę powstania Dekabrystów poranek w ramach apelu porannego. Na program poranku złożony był: referat o okolicznościach, recytacje utworów poetów rosyjskich i polskich oraz pieśni. W imprezie wzięła udział młodzież oraz grono nauczycielskie zakładu.

(Jag.)

**Środa**  
**29**  
**grudnia**

Dziur nocny: Apteka Społeczna nr 1, ul. 3 Maja 14  
Pogotowie Ratunkowe ul. Obronców Stalingradu 28 tel. 08  
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 08

### KINA

APOLLO (ul. W. Hiberna):  
— Ostatni Mohikanin prod. czeskiej — godz. 18, 18 i 20  
PRZODOWNIK (ul. Pastrowskiego) — Złotych i polijanci prod. włoskiej — godz. 17 i 19  
PRZEMYSŁ: Ekspres z Norymburgi  
MŁODA GWARDIA: nieczynne  
BAŁTYK: Kawiarnia przy głównej ulicy  
MIELEC — Bajka: Proces przeciw miastu  
JAROSŁAW — Gdynia: Niebezpieczny ładunek  
DĘBICA — Uciecha: W stepach Ukrainy  
STAŁOWA WOLA — Stal: Ruzyły wzgórze

### MUZEU

MUZEU OKRĘGOWE W RZESZOWIE — ulica 3 Maja 19 czynne od godz. 10-15-tej.  
MUZEU W ŁAŃCUCIE czynne od godz. 10-15-tej  
MUZEU PRZEMYSKIE czynne od godz. 10-15-tej

### W. D. K.

„Tańczymy w świetlicy” (zabawa dla dzieci) godz. 15-18

Mielca zaliczyć należy koło TPPR przy Rzemieślniczej Spółdzielni „POKOJ” w Mielcu.

Dyskusja wykazała, że Zarząd Wojewódzki za mało interesował się pracą Zarządu Powiatowego w Mielcu. Co prawda, przyjeżdżali instruktorzy Zarządu Wojewódzkiego, ale zapytawali tylko jak robota idzie i jechali w odwrotnym kierunku.



...po wybudowaniu nowego bloku przy ulicy 1 Maja w Przemysłu nie usunięto ziemi z chodnika (róg ul. Kornańskiego i 1 Maja)?

\*  
...Miejska Rada Narodowa nie zatroszczy się o posypanie ziemi przejścia przez targowicę na Zaszanie? Codziennie przechodzi tamtędy kilka tysięcy ludzi, a zniszczone obuwie przekracza wielokrotnie koszt przywozki ziwi.

\*  
...WPHS w Przemysłu nie uważa za stosowne zaopatrzyć rynek w mąkę?

\*  
...w Rzeszowie już od kilku miesięcy nie można dostać podstawowych części do wiecznych piór jak sploty, szyciki, wężyki i inne?

P. B. koresp.

\*  
...w dębickim kinie „Uciecha” ignoruje się zupełnie zasady poprawnego pisania? Na wywieszanych ogłoszeniach można oglądać takie ortograficzne kawiorki jak: „radziecka Gróźja”.

\*  
...w internacie TPD w Dębicy nie naprawia się wybitych szyb i nie uszczelnia okien? Lodowate zimno, które panuje w sypialniach nastroja wojowniczo młodzież do kierownictwa internatu.

Na zakończenie III Zjazdu TPPR wręczono odznaki honorowe i dyplomy. Złotą odznakę TPPR otrzymał tow. Józef Koper znany aktywista towarzystwa. Dyplomy otrzymali m. in. Zenobiusz Stach przewodniczący Zarządu Zakładowego TPPR w WSK Mielec, Feliks Borodzik przydujący kierownik jednego z wydziałów WSK i aktywista TPPR oraz Natalia Zgórska i wielu innych uczestników zjazdu.

Ryszard Niczyporuk koresp.



Był niedawno święty śnieg a wraz z nim rozestłane dzieci na sankach a dziś?!

### Szkolenie sanitarne w PZG

Dyrekcja Przemyskich Zakładów Gastronomicznych zorganizowała przyzakładowe kursy sanitarne.

Zakres szkolenia obejmuje zagadnienia dotyczące higieny i estetyki tak zakładów żywienia zbiorowego, jak też i przyrządzanych w nich posiłków. Poza tym obejmuje zasady przyrządzania potraw, konserwację i za

## Pierwsza uroczysta sesja Powiatowej Rady Narodowej w Lubaczowie

W dniu 17. XII. 1954 r. odbyła się pierwsza uroczysta sesja Powiatowej Rady Narodowej w Lubaczowie, na której dokonano wyboru prezydium. W sesji wzięli udział wszyscy nowowybrani członkowie Powiatowej Rady Narodowej oraz szerokie rzesze społeczeństwa powiatu lubaczowskiego. Z ramienia Prezydium WRN uczestniczył w sesji ob. Walewski. Otwarcia sesji dokonał najstarszy z radnych ob. Stanisław Gryńiewicz. Obradom sesji przewodniczył ob. Władysław Skulimowski oraz przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Lisich Jamach ob. Andrzej Janczura.

Referat o zadaniach rady wygłosił Tadeusz Wlezień, kierownik Powiatowego Zarządu Rolniczego. Następnie dokonano wyboru nowego prezydium. Przewodniczącym prezydium wybrano ob. mgr. Kazimierza Gdulę. Zastępcami zostali Józef Pałys i Stanisław Bielec. Sekretarzem został Stanisław Świeboda, a członkami prezydium wybrano Jana Dziedzica, Tadeusza Wlezień i Czesława Barana.

Henryk Wilk

### Sadzimy lasy

Na terenie Rejonu Lasów Państwowych w Łańcucie zorganizowano w roku bieżącym 75 komitetów „Dni Lasu i Ochrony Przyrody”, które mają za zadanie uczyć społeczeństwo jak należy pielęgnować lasy.

Na szczególne wyróżnienie zasługują komitety szkolne, a zwłaszcza komitet Szkoły Podstawowej w Mrowli w powiecie rzeszowskim oraz Szkoła Podstawowa w gromadzie Hadle Kańczuckie. Młodzież tych szkół w nagrodę za zalesianie lasów otrzymała nagrody w postaci radioodbiorników.

Dzięki pomocy młodzieży zadrzewiono w Rejonie Lasów Państwowych w Łańcucie około 10 km dróg i ulic oraz 50 osiedli wiejskich. Ponadto młodzież szkolna wygłosiła 61 odczytów poświęconych ochronie przyrody.

Komitety „Dni Lasu i Ochrony Przyrody” pracujące w Rejonie Lasów Państwowych w Łańcucie przyczyniły się w dużym stopniu do zalesienia zbiorów i halizn.

Zbigniew Bielak

## Wpisy na kurs kierowców samochodowych

Ośrodek Szkolenia Zawodowego Kierowców Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego w Rzeszowie przy ul. Lwowskiej 25 tel. 13-68 przyjmuje wpisy na bezpłatny kurs na kierowców zawodowych III kat., który rozpocznie się w dniu 3 stycznia 1955 r.

Po ukończeniu kursu słuchacz kursu otrzyma pozwolenie praktykanta oraz zostanie skierowany na praktykę do PKS-u lub przedsiębiorstwa posiadającego odpowiedni transport.

Kurs trwa 2 miesiące.

Praktyka w zakładzie pracy 3 miesiące.

Ośrodek Szkolenia Zawodowego Kierowców MTDiL przyjmuje zapisy od dnia 15. XII. 54 do dnia 31. XII. 1954, osobiście lub listownie.

Warunki przyjęcia: ukończone 18 lat życia, odpowiedni stan zdrowia, ukończone przynajmniej 6 klas szkoły podstawowej. Dojeżdżający otrzymują bilety miesięczne na PKP lub PKS. Ze względu na brak zakwaterowania, kursanci we własnym zakresie zapewnią sobie zakwaterowanie i wyżywienie.

## Zdrowy choremu nie wierzy

Dotyczy to pracowników piekarni, którzy nie wypiekają chleba „grahama”. Dla nich to nawet i wygodniej, bo mają mniej pracy. Ale co mają robić dietetycy Rzeszowa?

**DYREKCJA M. H. D.**  
Artykułami Przemysłowymi w Rzeszowie zawiadamia, że w związku z **REMANENTAMI ROCZNYMI** zostaje wstrzymana sprzedaż **RATAŁNA** od dnia 28-31. XII. 54 r. po którym to czasie zostanie ponownie uruchomiona. K-433

Rzeszowskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Rzeszowie, ul. Hoffmanowej 5 zawiadamiają o uruchomieniu dwóch PUNKTÓW USŁUGOWYCH na terenie POWIATU RZESZOWSKIEGO

**1) PUNKT USŁUGOWY KOWALSKO-SŁUSARSKI**  
w gromadzie TRZEBOWNISKO Nr 290 świadczy usługi z zakresu kowalstwa i ślusarstwa.

**2) PUNKT USŁUGOWY ELEKTRYCZNY**  
w miejscowości TYCZYN ul. Kościuszki Nr 414 wykonuje naprawy instalacji elektrycznej oraz inne prace Wyżej wymienione PUNKTY USŁUGOWE świadczą usługi dla osób indywidualnych i instytucji spółdzielczych. K-425

**STOŁY BILARDOWE**  
wszystkich typów nadające się do naprawy, czy przeróbki oraz sprzęt jak kijki, kule bilardowe itp.  
ZAKUPUJE:  
Pomocnicza Sp.-nia Rzem. Wielobranżowa „PRZYSZŁOŚĆ”  
punkt usługowy skupu, renowacji i sprzedaży używanych przedmiotów. Przemysł, ul. Stalingradzka Nr 9. K-400

**Unieważnienie**  
UNIEWAŻNIA SIĘ skradzioną w dniu 3 grudnia br. PIECZATKĘ FIRMOWĄ o brzmieniu: Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Siłowników Wtórnych na woj. rzeszowskie z siedzibą w Tarnowie. Przedsiębiorstwo Państwowe. Oddział w Stałowej Woli ul. Hutnicza tel. Nr 91. K-418

**Spółdzielnia Pracy Lekarsko-Dentystyczna w Rzeszowie**  
zawiadamia, że na terenie województwa rzeszowskiego są czynne następujące Przychodnie Lekarsko - Dentystyczne:

RZESZÓW — ul. Staszica Blok 14 (równoległa ul. Obr. Stalingradu)	RADYMNO — Rynek
STRYZÓW — Rynek 128	MIELEC — Osiedle, Blok Nr 82
PRZEMYSŁ — ul. 1 Maja 4	MIELEC - MIASTO — Aleja Stalina 19
PRZEMYSŁ — ul. Daszyńskiego 4	PRZECŁAW — pow. Mielec
DUBIECKO — pow. Przemysł	GORLICE — ul. Krzywa 2
STUBNO — pow. Przemysł	BIECZ — pow. Gorlice
JAROSŁAW — ul. Słowackiego 33	TARNOBRZEG — ul. Sandomierska 8
	STAŁOWA WOLA — ul. Nowotki

w zakres ich działania wchodzi

**leczenie zachowawczo - chirurgiczne i protezowanie jamy ustnej**

Równocześnie zawiadamia się, że w najbliższym czasie Zarząd Spółdzielni Pracy Lekarsko - Dentystycznej w Rzeszowie, uruchomi dalsze Punkty Lekarsko-Dentystyczne a to:

w Dębicy, Jasle, Krośnie, Sanoku, Przeworsku i Łańcucie

**Cennik**  
**dentystyka zachowawcza i chirurgiczna**

Porada lekarska	10 zł
Usunięcie zęba bez znieczulenia	10 „
Usunięcie zęba ze znieczuleniem	15 „
Leczenie próchnicy powierzchniowej z wypełnieniem	20 „
Leczenie próchnicy średniej z wypełnieniem	25 „
Leczenie zapalenia miąższu metodą ekstirpacyjną	55 „
Leczenie zapalenia miąższu metodą amputacyjną	40 „
Dotowanie korzenia	45 „
Zdjęcie kamienia	20 „

**Proteza**

Korona metalowa	60 zł
Korona z mas plastycznych ze schodkiem	120 „
Ząb metalowy element mostu	80 „
Ząb metalowy licowany element mostu	80 „
Proteza ruchoma z masy plastycznej do 7 zębów	238 „
Proteza ruchoma z masy plastycznej powyżej 7 zębów	240 „
Naprawa protezy	75 „

Prace powyższe wykonują doświadczeni długoletnią pracą zawodową lekarze dentyści oraz uprawnieni technicy dentyści.

K-429 **ZARZĄD**

## Okład amerykańsko-czangkajszkowski niebezpieczną prowokacją wobec narodu chińskiego

PEKIN (PAP). Dziennik „Zenminzibao” w artykule wstępnym pisze, że układ amerykańsko - czangkajszkowski sfabrykowany przez kółka agresywne USA stanowi niebezpieczną prowokację wobec narodu chińskiego. Naród chiński z oburzeniem odrzuca ten układ i zdecydowany jest wyzwolić Taiwan.

Nawiązując do obrad sekcji Ogólnochińskiego Komitetu Ludowego Politycznej Rady Konsultatywnej, które zakończyły się niedawno, dziennik podkreśla, że sesja ta była wyrazem krzepnącej jedności rewolucyjnej narodu chińskiego, której za dne siły agresywne nie potrafią złamać.

Amerykańsko - czangkajszkowski układ wojskowy — pisze dalej dziennik — zagraża pokojowi na Dalekim Wschodzie, podobnie jak układy paryskie stwarzają groźbę dla pokoju w Europie.

W zakończeniu „Zenminzibao” stwierdza:

Wojenne prowokacje agresorów amerykańskich mogą jedynie przstraszyć ludzi o słabych nerwach, lecz nie zaszczą wielkiego narodu chińskiego, zahartowanego w bojach o swe wyzwolenie narodowe i niezawisłość... Aby zapewnić pokój, rząd amerykański musi wycofać swe wojska z Tajwanu, Wysp Rybackich i z wysp w cieśninie taiwańskiej oraz położyć kres agresywnym działaniom przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

## Z każdym dniem potężnieje fala protestów przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

### FRANCJA

PARYŻ (PAP). Nacisk wywierany przez rządy USA i Wielkiej Brytanii na francuskie Zgromadzenie Narodowe w celu przeforsowania ratyfikacji układów paryskich wywołał głębokie oburzenie w społeczeństwie francuskim. Dały temu wyraz nawet niektóre prawicowe dzienniki francuskie.

„Figaro” w doniesieniu swego korespondenta z Waszyngtonu stwierdza, że stanowisko zajęte przez USA jest obelgą dla narodu francuskiego.

„Combat” wyrażając niezadowolone z angielsko-amerykańskiego nacisku podkreśla, iż „rady udzielane przez USA i Wielką Brytanię nie raz już przyniosły Francji wiele nieszczęść”.

Szczególnie głębokie oburzenie wywołał nacisk angielsko - amerykański w kołach demokratycznej opinii publicznej.

„Liberation” pisze, że rzeczą niesłychaną jest, aby obcy rząd pozwolił sobie na tego rodzaju presję.

Przypominając, iż francuskie kółka rządzące usiłowały przedstawić notę radziecką z 16 grudnia do rządu francuskiego jako nacisk, „Humanite” pisze: natomiast gdy Waszyngton i Londyn oświadcza, że jeśli Francja odmówi zgody na uzbrojenie Niemiec zachodnich, to Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uzbroją Niemcy bez

jej zgody — jest to uważane za „gest przyjaźni” oraz „wskazanie deputowanym francuskim właściwej drogi”.

„Humanite” podkreśla, że liczne delegacje z całej Francji udają się do swoich deputowanych, domagając się, aby pamiętali o woli narodu francuskiego i zdecydowanie sprzeciwili się remilitaryzacji Niemiec.

### WIELKA BRYTANIA

LONDYN (PAP). Liczne dzienniki i czasopisma angielskie przestrzegają przed skutkami, jakie pociągnie za sobą remilitaryzacja Niemiec zachodnich.

Miesięcznik „Electron”, organ Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Elektrycznego, pisze w artykule wstępnym, że przytaczająca większość Anglików jest poważnie zaniepokojona planami wskrzeszenia Wehrmachtu i domaga się od rządu brytyjskiego rozpoczęcia rokowań między czterema mocarstwami w celu przywrócenia jednoci Niemiec.

### BELGIA

BRUKSELA (PAP). Fala protestów w Belgii przeciw-

ko remilitaryzacji Niemiec zachodnich narasta z każdym dniem. Naród belgijski zdecydowanie potępia układy paryskie zagrażające bezpieczeństwu Belgii. Jak podaje dziennik „Drapeau Rouge”, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich występują ludzie najrozmaitszych przekonań politycznych.

Przeciwko wskrzeszeniu Wehrmachtu występuje zdecydowanie młodzież belgijska. Niedawno odbyła się konferencja belgijskiej organizacji młodzieżowej „A-avant-Garde Socialiste”, na której uchwalono rezolucję potępiającą układy paryskie i politykę remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

### SZWECJA

SZTOKHOLM (PAP). Dziennik szwedzki „Morgon Tidningen” zamieścił list kolejarzy sztokholmskich, którzy protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i domagają się rokowań między czterema mocarstwami.

Kolejarze szwedzcy uchwalili rezolucję, która głosi, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich stwarza groźbę na wojnę w Europie i stanowi niebezpieczeństwo również dla Szwecji.

## Demokratyczne siły w Niemczech demaskują agresywną politykę Adenauera

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda” w korespondencji z Berlina pt. „Agresywne knowania odwetowców bońskich” pisze m. in.:

W chwili obecnej w związku z debatą we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad układami paryskimi, bońskie kółka militarystyczne i odwetowe coraz częściej mówią o swych „pokojoych dążeniach” i starają się nie rozgłaszać swych agresywnych planów. Jednakże planów tych, a zwłaszcza planów wymierzonych przeciwko Francji, nie da się ukryć za pomocą obłudnych oświadczeń.

Po podkreśleniu, że „urząd Blanka” (faktyczne ministerstwo spraw wojskowych republiki bońskiej) wysuwa sprawę „prawa” Niemiec do Alzacji i Lotaryngii, domagając się ustanowienia na początku „autonomii” dla Alzacji i rozszerzając we Francji swą sieć szpiegowską, „Prawda” pisze: Liczne fakty dowodzą niezbicie, że militarysty zachodnio - niemieccy wiążą z układami paryskimi swe agresywne plany wobec Francji, podobnie jak i wobec innych państw europejskich.

Demokratyczne kółka spo-

łeczne w Niemczech demaskują agresywną politykę bońskich kół rządzących, prowadząc walkę przeciwko militarystycznym uchwałom paryskim. Obecnie staje się szczególnie oczywisty fakt, że w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich interesy narodów europejskich, a zwłaszcza interesy narodu francuskiego i narodu niemieckiego, są ze sobą nierozdzielnie związane.

Autorzy szeregu artykułów prasowych w Niemczech nawołują naród niemiecki do jednoci z narodem francuskim i innymi narodami Europy w walce przeciw remilitaryzacji Niemiec, ostrzegając, że militarysty bońscy nie ograniczają się jedynie do 12 dywizji, które mają im zapewnić układy paryskie, lecz niewątpliwie będą żądali coraz więcej wojsk i uzbrojenia.

Prasa demokratyczna Niemiec wskazując na niebezpieczeństwo remilitaryzacji wzywa naród niemiecki do wzmożenia akcji protestacyjnej.

## Przyjęcie w ambasadzie jugosławijskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w dniu 27 grudnia ambasador Federalnej Ludowej Republiki Jugosławii w ZSRR D. Widicz urządził przyjęcie z okazji po bytu w Moskwie jugosławijskiej delegacji handlowej z M. Todorowiczem na czele.

Na przyjęciu obecni byli: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych W. M. Mołotow, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister handlu zagranicznego S. A. Borisow, zastępca ministra spraw zagranicznych W. A. Zorin, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Handlu Zagranicznego oraz szefowie szeregu ambasad i poselstw akredytowani w Moskwie.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

wszego; tekst taki mógłby także zgłosić jeden ze zwolenników rządu. Zgromadzenie nie będzie musiało wypowiedzieć się specjalnie na temat tej kwestii proceduralnej i dopiero potem premier będzie mógł postawić tak jak pierwotnie zamierzał — kwestię zaufania w związku z artykułem pierwszym.

W tym stanie rzeczy premier Mendes-France postawił na razie kwestię zaufania co do całości projektu ustawy ratyfikacyjnej w tej formie, w jakiej przyjęło go dotychczas Zgromadzenie, tzn. bez artykułu pierwszego. Głosowanie nad projektem ustawy ratyfikacyjnej bez artykułu pierwszego, połączone z kwestią zaufania dla rządu, wyznaczono na środę, dnia 29 bm, o godz. 16.

## Przenikanie kapitału amerykańskiego do Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska poświęca ostatnio wiele uwagi sprawie przenikania kapitału amerykańskiego do krajów Europy zachodniej. Dziennik „Scotsman” pisze, że około 300 firm amerykańskich zamierza rozpocząć budowę swych fabryk w Europie, przy czym większość tych fabryk ma być zbudowana w Anglii. Kapitał amerykański poświęca szczególną uwagę Szkocji, gdzie czynnych już jest przeszło 20 wielkich firm amerykańskich.

O wzmożonym przenikaniu monopolu USA do Anglii świadczy również dane opublikowane przez szkocką radę do spraw rozwoju przemysłu.

Z danych tych wynika

m. in., że wśród firm amerykańskich, które otrzymały ze zwolenie na budowę przedsięwzięcia przemysłowych w Szkocji, znajduje się firma „Sunbeam Corporation” w Chicago i firma „Nashcalvinator Corporation”. Monopole te prócz budowy nowych zakładów przemysłowych zamierzają rozbudować posiadane już fabryki w Szkocji.

## NOWINY RZESZOWSKIE

„Nowiny Rzeszowskie” wydaje RSW „Prasa”. Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefon: Centrala telefonowa — 21-24, 16-03, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcyjne: Przemysł, ul. Mickiewicza 3, telefon 356 — Krosno, ul. Nowotki 6, tel 490 — Delegatura RSW „Prasa” — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52, PPK „Ruch” — telefon — 18-80. Prenumerata poczt. 6 zł, kwartalna 18 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł. Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch”, urzędy pocztowe oraz listonosze większy i mniejszy. — Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. 8-5-10248

## Wiec protestacyjny bezrobotnych w Hamburgu

W Hamburgu odbył się wiec protestacyjny bezrobotnych przeciwko zmianie systemu wypłacania zasiłku zimowego dla bezrobotnych.



Na zdjęciu: Bezrobotni oczekują przed ochranianym przez policję gmachem ratusza na powrót delegacji wysłanej dla rozmów z burmistrzem. Fot — CAF

## Komitety Frontu Narodowego pracują

### Skoncentrujemy się przede wszystkim nad pracą wychowawczą młodzieży

Barażo dużo nauczyła nas miniona kampania wyborcza do rad narodowych. Przekonałiśmy się przede wszystkim o tym, że wszystko, co robimy uzależnione jest od zrozumienia ogółu, przekonałiśmy się, że tylko praca polityczno-wychowawcza potrafi zabezpieczyć osiągnięcie celu. Nasza wieść Wilkowyja miała np. zaległości w wypełnieniu obowiązkowych dostaw wobec państwa. Poprzez pracę Komitetu Frontu Narodowego, aktywno-gromadzkiego, agitatorów — po trafiliśmi rzucone hasło „do wyborów idziemy bez zaległości” zrealizować w pełni. Dlatego wyciągając wnioski z doświadczeń przeprowadzonej kampanii, nasz komitet FN postanowił nadal prowadzić i rozwijać pracę wychowawczą - polityczną. Do zrobienia jest u nas sporo, ale m. in. widzimy takie główne zadania.

PIERWSZA SPRAWA to

— zorganizowanie we wsi szkolenia rolniczego. Dotąd takiego u nas nie było, a przyznać jednak musimy, że chłopci są zainteresowani w tym, aby z ziemi wydobyć jak najwięcej. Jeśli więc będziemy umieć zachęcić chłopów do korzystania ze szkolenia rolniczego, jeśli je umasowimy, na pewno odniesione korzyści będą duże.

DRUGIM z poważnych zadań stojących przed naszym Komitetem FN jest należąca praca i opieka nad wychowaniem młodzieży. Bardzo się cieszymy, że młodzież naszej wsi w większości garnie się do pracy, że jej zainteresowanie idzie we właściwym kierunku. Dość wysoki poziom życia świetlicowego, nowoorganizowany zespół pieśni i tańca, kurs języka rosyjskiego — są niezbędnymi nam i cennymi metodami wychowawczymi. Będziemy musieli również i na przy-

szłość tak zorganizować pracę Komitetu, aby w jeszcze większym stopniu pomóc w rozszerzeniu tych metod pracy, aby dać młodzieży jeszcze lepszą opiekę. Dużą pomocą jest dla nas świetlica gromadzka, której pracę musimy stale polepszać. Chcemy również pracować ze starszymi mieszkańcami wsi. W tym celu m. in. systematycznie organizować będziemy odczyty i pogadanki o różnej tematyce a zwłaszcza o tematyce sytuacji między narodowej. Nie wolno nam zapominać także o agitatorach. Trzeba przyznać, że ich aktywność z okresu przedwyborczego osłabła. Komitet nasz będzie musiał bardzo solidnie i stale pracować z każdym agitatorem, tak aby byli oni zdolni pomóc Komitetowi w jego odpowiedzialnej pracy.

EDWARD JASIEWICZ przewodniczący GKFN w Wilkowyji

## KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH PRZECIWKO PONOWNEMU GŁOSOWANIU NAD ARTYKULEM PIERWSZYM USTAWY RATYFIKACYJNEJ

### Nocne posiedzenie z 27 na 28 grudnia francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP). Na wstępie nocnego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego deputowany Palewski uzasadnił swoje dwa wnioski.

Deputowany Palewski stwierdził, że nie zadowolony go argumenty premiera, jakoby remilitaryzacja republiki bońskiej musiała nastąpić tak czy owak. „Alianci — powiedział mówca — nie mogą przywrócić Niemcom zachodnim potęgę militarnej bez zgody Francji”. Co się tyczy układu w sprawie Zagłębia Saary, Palewski zwraca uwagę na jego „kruchosc”. W sprawie stosunków ze Wschodem oświadcza, że „świat zachodni znalazł się na skrzyżowaniu dróg”, i stwierdza, że należy podjąć rokowania czterech mocarstw w sprawie Niemiec.

O godz. 22 min. 28 przewodniczący poddaje pod głosowanie art. 2 i 3 układów paryskich, przewidujące przyjęcie Niemiec zachodnich do bloku atlantyckiego. Rząd

Mendes-France'a połączył z tą sprawą kwestię zaufania.

Artykuły 2 i 3 ustawy ratyfikacyjnej w sprawie przyjęcia Niemiec zachodnich do bloku atlantyckiego zostają zaaprobowane przez Zgromadzenie Narodowe 289 głosami przeciwko 251, czyli że w tej sprawie zgromadzenie wyraziło zaufanie rządowi.

PARYŻ (PAP). W dalszym ciągu obrad Zgromadzenia Narodowego po północy 28 grudnia deputowany Palewski wycofał swoją poprawkę domagającą się odroczenia realizacji układów paryskich do 1 grudnia 1955 roku.

Potem Zgromadzenie przeszło do sprawy artykułu pierwszego układów paryskich, który został już odrzucony na plenium w dniu 24 grudnia. Artykuł ten przewiduje, jak wiadomo, remilitaryzację Niemiec zachodnich w ramach „unii zachodnio-europejskiej”. W myśl życzeń rządu Zgromadzenie rozpatruje go ponownie. Zgodnie z regulaminem obrady plenarne przerwano na godzinę, ażeby umożliwić komisji spraw zagranicznych wypowiedzenie się na ten temat.

Około godziny 2 dnia 28 bm. komisja spraw zagranicznych wypowiedziała się 20 głosami przeciwko 19, przy 4 wstrzymujących się przeciwko ponownemu głosowaniu nad artykułem pierwszym ustawy ratyfikacyjnej. W związku z tym rząd stanął wobec trudności natury proceduralnej. Ponowne przedstawienie tej sprawy w Zgromadzeniu wymaga — jak wyjaśnia agencja France Presse — zgłoszenia przez rząd nowego tekstu powtarzającego treść artykułu pier-

## Ze świata

BUKARESZA. W Paryżu został podpisany układ handlowy i płatniczy między Francją, a Rumuńską Republiką Ludową na okres lat 3.

PEKIN. Nową szosą łączącą prowincję Sikiang z Tybetem wyruszyły pierwsze samochody pocztowe.

Szosa łącząca prowincję Sikiang z Tybetem ma 2.255 km długości i biegnie miejscami na wysokości 3.000 m nad poziomem morza. Długość drugiej szosy oddanej ostatnio do użytku, a łączącej prowincję Tsinhai z Tybetem, wynosi 2.100 km.

Szosa biegnie na wielu odcinkach na wysokości 4.000 m nad poziomem morza.

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Dżakarty: Dnia 28 grudnia rozpoczęła się w Indonezji konferencja premie-rów pięciu krajów Azji południowo-wschodniej — Indii, Birmy, Indonezji, Pakistanu i Ceylonu.

TOKIO. Po upływie 6 i pół miesiąca zakończył się strajk robotników stalowni w Mororan na japońskiej wyspie Nookaido. W wyniku wytrwałej akcji strajkowej dyrekcja i właściciele stalowni musieli zadośćuczynić żądaniu robotników.

(PAP)